Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Adres redakcji i administracji Kraków, ul. Mikołajska 3 Tel. Nr 164-20 Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19 Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel. Niezamówionych artykułów nie honorujemy. Redaktor naczelny: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 130 Kraków czwartek 29 lipca 1937 r. Rok I

Dramatyczne przyjęcie pary królewskiej

POWSTANIE W IRLANDII

Na północnej granicy Irlandii zamachy i napady

Belfast. (Tel. wł.) — Przybycie angielskiej pary królewskiej do Belfast, celem złożenia oficjalnej wizyty, było dla elementów radykalnych irlandzkiego ruchu republikańskiego sygnałem do powstania. Zdaje się na z góry umówiony znak popełniono w całej północnej Irlandii liczne zamachy materiałem wybuchowym oraz napady uzbrojonych oddziałów na policję i stacje celne. Powstanie było protestem irlandzkich republikanów, przeciw angielskiej parze królewskiej oraz angielskiemu panowaniu nad Irlandią.

Po obu stronach granicy między irlandzkim wolnym państwem, a północną Irlandią na przestrzeni około 100 klm. kw. popełniono liczne napady. Most kolejowy koło Dundak wysadzono w powietrze. Liczne stacje celne zostały przez komendantów oddziałów powstańczych wysadzone w powietrze lub spalone. Urzędnicy celni, o ile zawczasu nie zbiegli, zostali dotkliwie pobici. Wszystkie drogi północnej Irlandii obsadzone są oddziałami powstańczymi, uzbrojonymi w broń i materiał wybuchowy. Celem ich zdaje się być Belfast. Policja północnej Irlandii jest w pogotowiu. Zarządzono środki ochronne, a wielu członków i sympatyków republikańskich internowano.

—o—

Konfiskaty...

Po piątkowej, sobotniej, wtorkowej konfiskacie „Krakowskiego Kuriera Wieczornego" i „Krakowskiego Kuriera Porannego" w dniu wczorajszym znów „Krakowski Kurier Wieczorny" i „Krakowski Kurier Poranny" uległy konfiskacie na zarządzenie Starostwa Grodzkiego w Krakowie.

Przykrości, jakie stąd wynikły a wobec których jesteśmy bezsilni, zechcą nam Szanowni Czytelnicy wybaczyć!

Zamach na króla Anglii

Londyn. PAT. — Po odjeździe króla i królowej z Belfastu, gdzie byli przedmiotem gorących patriotycznych owacyj, znaleziono maszynę piekielną na lini kolejowej w Templepatrick w hrabstwie Antrim, 15 mil na północ od Belfastu. Miała ona wysadzić w powietrze pociąg wiozący z powrotem na północ oddział 700 policjantów policji specjalnej, którą zmobilizowano z racji pobytu króla i królowej w stolicy Ulsteru. Maszynę piekielną zdemontowano zanim pociąg przeszedł.

Co się tyczy wczorajszej eksplozji, jaka nastąpiła w Belfaście podczas odbierania przez parę królewską w ratuszu hołdu wiernopoddańczego, to nastąpiła ona na Academystreet obok sklepu, który jest zamknięty. Komunikat policyjny ustala obecnie z całą pewnością, że nie był to przypadkowy wybuch gazów, lecz wybuch, spowodowany bombą gazową z długim lontem.

Wielka bitwa rozgorzała w Tientsin

Tokio. PAT. — Po północy w Tientsinie wywiązała się zacięta walka pomiędzy wojskami 38-mej chińskiej dywizji a wojskami japońskimi. Terenem starcia była najbardziej gęsto zamieszkana część miasta pomiędzy wschodnimi dzielnicami Tientsinu a stacją kolejową. W walce brała udział artyleria.

Sung- Cze- Yuan uciekł rzekomo do Pao-Ting- Fu.

Komunikat wydany przez dowództwo japońskie głosi, iż oddziały chińskie, które wkroczyły do chińskiej dzielnicy miasta, rozpoczęły ostrzeliwać oddziały japońskie. Chińczyków zmuszono wkrótce do zaprzestania ognia.

O świcie wojska japońskie były panami sytuacji. Według komunikatu ministerstwa marynarki, Japończycy nie ponieśli żadnych strat.

Tientsin. PAT. — Dzisiaj o godz. 6-tej rano w dzielnicach północnej i wschodniej miasta, było słychać odgłosy wystrzałów. Chińskie armaty przeciwlotnicze ostrzeliwały samoloty japońskie krążące bez przerwy nad miastem i jego okolicami.

Konsulat japoński ogłasza, iż dwa pociski wpadły w koncesji japońskiej, co nie pociągnęło jednak za sobą żadnych ofiar w ludziach.

Sztab generalny japoński oznajmia, iż atak przeciwko dworcowi i koncesji japońskiej był wszczęty przez „oddziały wojsk chińskich, które zbiegły z frontu".

Tientsin. PAT. — Oddziały japońskie otworzyły ogień karabinów maszynowych na trzy tutejsze dworce, wschodni, zachodni i centralny, widocznie w zamiarze przerwania komunikacji kolejowej i zamknięcia dostępu do miasta.

Tientsin. PAT. — Reuter donosi, iż o godz. 2-ej rano wojska japońskie, zajmujące wszystkie trzy dworce w mieście, zaczęły ostrzeliwać ogniem karabinów maszynowych oddziały milicji chińskiej.

Władze chińskie przyznają, że Japończycy zajęli Tung- Czau i Feng- Tai.

Aresztowania w Hiszpanii

Madryt. PAT. — Policja po 2-miesięcznych poszukiwaniach aresztowała 4 osoby, które nadawały sygnały świetlne powstańcom. Trzej aresztowani należeli do republikańskiej gwardii narodowej. Szpiedzy przekazani zostali władzom wojskowym.

Madryt. PAT. — Policja madrycka aresztowała hrabinę de la Puebla de Montalban, u której znaleziono ważne dokumenty i kilka kasetek pełnych kosztowności, jak również 650 tys. franków. Aresztowanie nastąpiło w barze w dzielnicy Chambery, gdzie hrabina w mundurze milicjantki częstowała napojami kilku żołnierzy. Często odwiedzała ona koszary w tej dzielnicy, budząc tym podejrzenia. Hrabina energicznie protestowała przeciwko aresztowaniu, zapewniając o swej niewinności, wiadomo jednak, że należała ona do „Akcji ludowej" i utrzymywała stosunki ze znanymi wrogami rządu walenckiego.

Nowa konstytucja w Estonii

Talin. PAT. — Po 5ciomiesięcznych obradach, estońskie zgromadzenie narodowe przyjęło nową konstytucję, w której główne postanowienia są następujące: Prezydent republiki jest obierany na lat sześć, w głosowaniu bezpośrednim, powszechnym i tajnym.

Parlament składa się z dwóch izb.

Prezydent mianuje i odwołuje rząd. W razie votum nieufności izby deputowanych, prezydent może odwołać rząd i ogłosić nowe wybory.

Konstytucja nie [illegible]luje kościoła państwowego.

Dwie straszne katastrofy

Tokio. PAT. — Na dworcu Okayama nastąpiło zderzenie pomiędzy expresem z Osaki a pociągiem pospiesznym. Lokomotywy obu pociągów zostały zupełnie rozbite. Przeszło 30-tu pasażerów utraciło życie.

Rio de Janeiro. PAT. — Na pokładzie statku „Jose Antunes" wybuchł pożar, 9 osób utraciło życie, a 10 doznało ciężkich poparzeń i ran.

NIESAMOWITA SCENA

w urzędzie gminnym na Prądniku Cz.

Niebywała scena rozegrała się dziś w godzinach rannych w urzędzie gminnym na Prądniku Czerwonym.

Do urzędu przyszedł niejaki Wojciech Pacucha celem zapłacenia grzywny, jaką swego czasu nałożył na niego Urząd.

Urzędnik oświadczył mu, że winien jest 8 zł, a w razie nieuiszczenia sumy, wsadzą go do aresztu.

Na to Pacucha wręczył urzędnikowi 2 zł.

Ponieważ urzędnik ów, nazwiskiem Mecnarowski te dwa złote zatrzymał na pokrycie kosztów postępowania, nie chcąc ich zwrócić Pacuchowi oświadczywszy, że 8 zł zapłacić musi, wówczas ten rozwścieczony krzycząc: „jak mam siedzieć, to nie będę płacił" — schwycił krzesło i uderzył nim Mecnarowskiego.

Urzędnik doznał dotkliwych ran głowy i twarzy, a z nosa i ust buchnęła mu krew.

Po tej scenie istne piekło zapanowało w sali urzędu. Szalejący Pacucha począł demolować urządzenia i targać księgi i dokumenty, gonić przybyłych na pomoc innych urzędników i woźnych tak, że niemożliwym było zbliżyć się do niego.

W końcu po przybyciu policji, gdy Pacucha zmęczył się z wysiłku, udało się go ująć i osadzić w areszcie.

Tragedia na szosie wielickiej

W Wieliczce na autostradzie Kraków—Wieliczka wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 5-letniej dziewczynki.

Stało się to w ten sposób, że dziecko wybiegło na szosę naprzeciw powracającej do domu matki i w tej chwili wpadło pod przejeżdżający samochód.

Mimo usilnych starań kierowcy w celu zatrzymania wozu, dziecko uderzone zostało wachlarzem w głowę i na oczach matki poniosło śmierć.

Berlin. PAT. — Władze miasta Bremy wydały zarządzenie, by dzieciom przy opuszczaniu szkoły wydawano uroczyście tzw. „Paszport przodków" (Ahnenpass). Zbieranie potrzebnych danych trwać ma przez cały czas nauki szkolnej. Dzieciom wydawane będą specjalne teczki do zbierania wszelkich dokumentów i uwag na temat zarówno samodzielnie, jak i ze strony rodziców i dziadków.

Prawdopodobne jest wprowadzenie w życie podobnych przepisów w całym szkolnictwie niemieckim.

Z dnia

Dobrze być wynalazcą

Po zmarłym wynalazcy telegrafu bez drutu Marconim pozostał majątek w sumie 5 milionów funtów tj. 130 milionów złotych. Jak na nasze czasy i stosunki, olbrzymi majątek. Edison, który zrobił kilka tuzinów wynalazków, zostawił daleko mniejszy majątek, mimo że zajmował się zawodowo robieniem wynalazków.

Okazuje się, że geniusz ludzki zawsze się opłaca. Czyta się wprawdzie nieraz, że ten i ów wynalazca umarł w nędzy, podczas gdy inni na jego pracy dorobili się majątku, ale musie li to być ludzie całkiem niepraktyczni, dający się wyzyskiwać, żyjąc w sferze ideałów i nie znając się na interesie — wyzyskiwania innych.

Na przykładzie Marconiego widać, że lepiej być wynalazcą niż np. politykiem. Nie słyszeliśmy, aby ktoś na polityce zrobił tak wielki majątek, natomiast wiadomo, że w Ameryce i Anglii ludzie bardzo bogaci idą do polityki nie dla powiększenia swego majątku, a dla honorów i tytułów. — Zdarza się nawet, że tacy politycy, dokładają do swych stanowisk — przykładem może być jeden z b ambasadorów polskich, który na swej wysokiej placówce zagranicznej stracił pokaźne dobra.

Najpraktyczniej więc jest kierować swe dzieci na wynalazców — pieniądze i honory same przyjdą.

Interes a miłość

Wiadomo, jak strasznie Hitler nienawidzi bolszewizmu i bolszewików. Przecież — wedle jego zapewnień — cała jego polityka zmierza do obrony świata przed czerwoną zarazą, dając przykład tej walki w Hiszpanii. Inna rzecz, czy naród niemiecki podziela tę nienawiść — w każdym razie junkrzy i wysoka biurokracja pozostali, jak byli, zwolennikami przyjaznych stosunków z jakąkolwiek Rosją, ponieważ to jest starą tradycją pruską.

Ale nienawiść czy brak miłości a interes to dwie różne rzeczy. Równocześnie z głoszeniem krucjaty przeciw bolszewikom, Niemcy uprawiają z nimi żywy handel.

Wedle statystyki moskiewskiej za I półrocze br. udział Niemiec w rosyjskim handlu zagranicznym wynosił 53 proc. Ten wysoki stosunek w II półroczu jeszcze się powiększy, — gdy Rosja zacznie wywozić zboże, które Niemcy będą kupować za maszyny i chemikalia.

Tak to się dzieje na tym świecie, że jedno państwo nie może bez drugiego żyć. Niemcy chwaliły się, że doprowadzą do samowystarczalności, — tymczasem co do surowców zawisłe są od całego świata. Hitler ciągle odgraża się Rosji i chciałby utworzyć przeciw niej „święte przymierze", a jego geheimraci uprawiają z nią flirt gospodarczy, może i polityczny. Tak w praktyce wyglądają wielkie słowa i straszne groźby: blaszana muzyka dla zagłuszenia ludzi.

ZJAZD LEGIONISTÓW

(Od naszego koresp. warszawskiego).

(x) Za 10 dni odbędzie się w Krakowie Zjazd Legionistów polskich. Nie ulega wątpliwości, że w samej organizacji zjazdu poczyniono pewne zmiany. Dotychczasowi „spece" zjazdowi wojewoda Dziadosz i poseł Starzak, b. wiceprezesi Związku Legionistów otrzymali na tym odcinku urlop, aż do odwołania, zaś zjazd z ramienia Komendy Naczelnej organizuje gen. Rokita-Maksymowicz, popularny i zasłużony legionista I. Brygady, przy pomocy Zarządu Okręgu Związku w Krakowie, wzgl. specjalnie ad hoc zorganizowanego komitetu zjazdowego.

Ostatni zjazd legionowy wprowadził już w samej organizacji pewne techniczne zmiany, konieczne z powodu istnienia poza związkiem t. zw. Kół Pułkowych. Obecnie po „zlaniu się" Związku Legionistów z Kołami Pułkowymi zjazd odbędzie się pod znakiem Związku i Legionowych Kół Pułkowych.

Dnia 8 sierpnia przybędą do Krakowa legioniści z 7-iu Kół Pułkowych piechoty, dwóch pułków kawalerii, jednego artylerii i Koła formacji pozafrontowych. Stare wiarusy legionowe trzech brygad złożą hołd Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, poczem defilować będą przed Marszałkiem Śmigłym - Rydzem, który na Zjeździe wygłosić ma przemówienie. Komenda Naczelna Związku wspólnie z zarządem okręgu Związku Legionistów w Krakowie ustaliła już w najdrobniejszych szczegółach program zjazdowy.

Zjazd krakowski będzie miał charakter wybitnie manifestacyjny a jedynym momentem politycznym będzie przemówienie Pana Marszałka Polski. Należy zaznaczyć, że Zjazd Legionistów nie może być identyfikowany z Walnym Zjazdem Delegatów Związku Legionistów. Pierwszy bowiem ma przede wszystkim charakter koleżeński i braterstwa broni, przyczem udział w zjeździe jest masowy, a każdy zweryfikowany legionista, przynależny do Koła Pułkowego w odnośnym Kole się melduje i w uroczystościach bierze udział. Na Zjeździe krakowskim przewidzianych jest 8 — 10.000 zweryfikowanych legionistów. Drugi t. j. Walny Zjazd Delegatów Związku składa się z kilkudziesięciu wybranych w okręgach delegatów, którzy wspólnie z Komendą Naczelną i Komendantami Kół Pułkowych tworzą Walny Zjazd. Walny Zjazd jest zatem tym zjazdem elitarnym, na którym poza oficjalnymi przemówieniami i oświadczeniami osób stojących na czele obozu legionowego w komisjach toczą się dyskusje, których wyniki ujęte w uchwały i rezolucje idą później we formie komunikatów w świat.

Na Zjeździe Legionistów nie będzie zatem plenum czy komisji na których „szary człowiek" legionowy mógłby dyskutować, czy zabrać głos. Od tego są okręgowe zjazdy względnie walne zgromadzenia poszczególnych oddziałów Związku czy nawet Kół Pułkowych. Zjazd zatem ma być potężną manifestacją koleżeństwa, braterstwa broni, dyscypliny i siły OBOZU LEGIONOWEGO. Defilada pułkami i batalionami, przed Naczelnym Wodzem starych wiarusów legionowych pod komendą swoich byłych komendantów i dowódców z czasów walk legionowych, maszerowanie czwórkami czy ósemkami szeregowych i generałów w jednym szeregu ma być nazewnątrz wyrazem karności i „sitwy" Obozu.

Po Zjeździe „szara brać legionowa" zbierze się plutonami i kompaniami w restauracjach, ażeby przy „okrągłych stołach" dać upust swojej wymowie, swoim żalom, wspomnieniom i „tęsknocie legionowej". Tak było na I-szym Zjeździe w Krakowie, tak było we Wilnie, Lublinie, Radomiu, Tarnowie i Gdyni.

Czy w tym roku będzie na Zjeździe tak jak dotychczas?

Czy Zjazd tegoroczny odbywa się w innej atmosferze, jak zawsze?

Zaznaczyć należy, że 8 sierpnia b. r. pierwszy raz na zjeździe legionowym nie będzie dotychczasowego długoletniego prezesa Walerego Sławka, a będzie komendant naczelny Związku płk. Adam Koc. Dawny prezes Walery Sławek stał równocześnie na czele organizacji politycznej, jakim był Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Obecny komendant naczelny Związku Legionistów polskich i Kół Pułkowych Adam Koc jest równocześnie szefem Obozu Zjednoczenia Narodowego. Poza osobami zmieniły się tylko tytuły, albowiem zamiast prezesa jest komendant naczelny i szef. Tytuł prezesa widocznie jest zanadto „cywilny", i aczkolwiek może brzmi „dostojniej" to jednak „komendant" czy „szef" raczej symbolizuje bardziej karność, dyscyplinę i zwarcie szeregów. Pozatem prezes spełnia funkcje przeważnie z wyborów, komendant i szef zawsze z nominacji.

* * *

Niechaj Zjazd Legionistów będzie manifestacją idei Marszałka Józefa Piłsudskiego, idei prawdziwej demokracji i wspólnego dobra wszystkich obywateli.

Patriotyzm i... wnioski

zeń płynące

Ostatnie wypadki polityczne w Polsce w dużej mierze odsłoniły tajemniczą zasłonę dymną, za jaką ukrywa się drapieżny duch „narodowej" endecji. Wypadki te zdradziły najjaskrawiej prawdziwą, nie tę na pokaz, ideę endecji; jest nią „idea własnego brzucha".

Endecki nacjonalizm, jak każdy zresztą nacjonalizm egzaltowany, jest tylko najordynarniejszym interesem kliki „możnowładców", ciągnących z upijania prostaczków fikcją megalomanii narodowej, sowite i całkiem przyziemne zyski.

Nacjonalizm ten jest tylko przyłbicą w jakiej na podbój i wyzysk nieuświadomionych wyruszyli szczęśliwi posiadacze dosytu dóbr doczesnych. Zamożni przywódcy endeccy dobrze wiedzą, że gdyby odsłonili swe rzeczywiste, nie propagandowe, oblicze, gdyby otwarcie przyznali się: chcemy zdobyć władzę, aby potem swobodnie i dowoli kosztem nędzy i ubóstwa szerokich rzesz, gromadzić kapitały i powiększać majątki — nie mogliby liczyć na aplauz tych mas. Stroją się przeto w piórka nacjonalizmu, bo takie przebranie zapewnia im powodzenie.

Bo jakiż to program społeczny posiada stronnictwo narodowe a raczej jego przywódcy, bo członkami tej partii są albo ogłupione bezmyślnie dewotki lub wprost najemni, płatni od posług, agenci.

Społecznego programu endecja całkiem nie posiada! Oczywiście, prócz obawy menerów stronnictwa o kurczące się własne portmonetki, renty obszarnicze, „wyzyski" kartelowe i bankowe — szumnymi pokryte frazesami.

Do tej histerycznej obawy sprowadza się cały patriotyzm głów endecji; nie jest to ani patriotyzm narodowy ani państwowy, lecz tylko patriotyzm własnych, prywatnych skarbów.

Zaś dla reszty kraju programem endecji, skwapliwie przez nią ukrywanym, jest nędza najszerszych warstw w teraźniejszości i krwawa rzeź wojenna w najbliższej przyszłości.

Oczywiście, z zażenowaniem stara się endecja tej zbrodniczej prawdy nie wyjawić szerokim masom, wysuwa natomiast na plan pierwszy swój program polityczny.

Jakiż on jest? Każdy zgadnie: zdobycie władzy w państwie. „Władzy i bogactw dla nas, nędzy i armat dla ludu" — oto intymne hasła endeckiej kliki. Endeckim pasibrzuchom chodzi tylko o własną kieszeń, własne skarby i bogactwo, natomiast dobro ludu, dobrobyt narodu nic ich nie obchodzi.

Uważcie: skoro tylko nie endecka klika, ale ludzie o identycznych zapatrywaniach politycznych, tylko pod względem osobistym od tej kliki się różniący, dzierżą władzę, „narodowcy" aż pienią się ze złości, że nie oni mają monopol na korzyści, płynące z wywieszenia sztandaru narodowego.

Czyż jednak bankructwo idei „narodowej", która egoistyczne apetyty wielmożów stale zakrywała płaszczykiem frazeologii patriotycznej nadszczerbia w czemkolwiek istotę samego patriotyzmu?

Nie! bynajmniej; zobowiązuje jednak do pewnego zmodyfikowania samego patriotyzmu i treści w nim zawartej.

Patriotyzm jest to uczucie spólnoty społecznej. Poczucie to tkwi w sercu każdej jednostki zbiorowego organizmu. Jest ono tym silniejsze, im więcej te jednostki czują się wolnymi w organiźmie społecznym, im równiejszy jest między nimi podział tych korzyści, które zapewnia społeczeństwo.

Dziś dziedziczne posiadanie ziemi i kapitałów rozdwaja naród na 2 klasy: szczęśliwych posiadaczy i ludzi, mogących liczyć tylko na swoje 10 palców, na swoją pracę (i to nie zawsze).

Kto się rodzi w klasie właścicieli, temu otwarta droga do bogactw i dostojeństw, kto przychodzi na świat w klasie pozbawionych własności, temu jeży się droga tysiącznymi trudnościami, i tylko bardzo nieliczne jednostki szczęśliwym trafem lub nadzwyczajną przewrotnością zdołają się wydobyć z zaklętego koła nędzy i ciężkiej harówki.

Chcąc więc te uczucia patrjotyczne rozżarzyć, trzeba znieść różnice klasowe, a zaprowadzić takie przeobrażenia społeczne, któreby ostatecznie zniosły dzisiejszą zależność większości niemajętnej od mniejszości majętnej.

A uczyni to nie nacjonalizm, ale demokracja. Prawdziwy patriotyzm musi z siłą żelaznej konieczności doprowadzić do demokracji! Inaczej będzie tylko falsyfikatem.

R. S.

UROCZYSTOŚĆ IMIENIN KAPELANA SĄDECKIEGO.

Wczoraj obchodzona była uroczystość imienin kapelana 1 pułku strzelców podhalańskich ks. Kanonika majora Jakuba Steca. Po Mszy św. w kaplicy szkolnej z udziałem trzech Księży Biskupów odbyła się defilada wojska, po czym odbyło się na probostwie uroczyste przyjęcie, na którym obecnie byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Wszechświatowy Zjazd

esperantystów

Już za kilka dni rozpocznie się w Warszawie międzynarodowy kongres esperantystów. Z całego świata już przybywają Rycerze Zielonej Gwiazdy do stolicy, aby tu godnie i uroczyście uczcić tegoroczny kongres.

Szeroko rozwinięty język Esperanto na całej kuli ziemskiej, gdzie tylko się ukazał, znalazł natychmiast gorących zwolenników i pionierów tego ruchu. — Wystarczy wspomnieć, iż parlamenty szeregu państw uchwaliły publiczne nauczanie Esperanta w szkołach i zgodnie z tym, jest Esperanto wykładane w 1250 miejscowościach 41 państw, na wszystkich pięciu kontynentach naszego globu.

Literatura esperancka liczy przeszło 4500 dzieł oryginalnych.

To też na tegorocznym jubileuszowym kongresie, który odbędzie się w dniach 7—15 sierpnia b. r. w Warszawie, winni wszyscy gremialnie uczestniczyć, albowiem będzie to wielką światową manifestacją ruchu esperanckiego.

W programie przewidziane są m. i: oficjalne przyjęcie na ratuszu, posiedzenia fachowe, wycieczki, imprezy oraz tradycyjny Bal Narodów. (Dete).

„FÜHRER" CZY DEMOKRACJA?

Kraków, 29 lipca.

Jeszcze O. Z. N. formalnie nie jest stronnictwem. Dopiero organizuje szeregi. Pytanie, czy może nawet być stronnictwem. Jeżeli bowiem chce się zjednoczyć, skonsolidować, cały naród — to nie ma miejsca na partię, chyba na monopartię. Ale tego menerzy narazie wypierają się.

Czy będzie stronnictwo czy nie — w każdym razie w łonie wybranych i dobranych toczy się dyskusja nad pytaniem, czy OZN ma być organizacją hierarchiczną, t. j. taką, w której wszystkie władze pochodzą z nominacji, czy też organizacja ma być demokratyczna, t. j. jej władze mają pochodzić z wyborów.

Wedle pism warszawskich odbyła się nawet konferencja, na której nad tym zagadnieniem debatowano z tym podobno wynikiem, że większość wypowiedziała się za nadaniem organizacji formy demokratycznej. Ten wynik nie jest jednak miarodajny, ponieważ mówią, że władze OZN skłaniają się do systemu hierarchicznego i tak też się stanie. Komu to się nie podoba, może sobie odejść.

Nie bawimy się w przepowiadania na terenie politycznym, uważając, że byłoby to przekroczeniem obowiązków informującego i omawiającego wydarzenia dziennikarza. Nie używamy tego tak chętnie przez pewne pismo nadużywanego zwrotu: a widzicie, pisaliśmy, że tak się stanie. My możemy tylko, ważąc posiadane dane, przewidywać, jaki będzie wynik zderzenia się tych danych — to jest w porządku, ponieważ polityka jest sztuką przewidywania.

Otóż zaraz po radiowym orędziu p. Koca powiedzieliśmy sobie: to jest naśladownictwo tak dobrze znanych zagranicznych wzorów. W społeczeństwie demokratycznym — nietylko z nazwy — z reguły dzieje się tak, że pewna ilość obywateli o identycznych czy zbliżonych światopoglądach tworzy zalążek organizacji czy stowarzyszenia, werbując do niego członków o tychsamych poglądach. W kompleksie p. Koc — OZN stara się odwrotnie: jeden człowiek bez legitymacji społecznej, kierując się tylko własną niewątpliwie dobrą wolą i „wysoką" zachętą sięga po rząd dusz, wszystkich dusz, ogłasza „orędzie" jako podkład ideowy swych poczynań i nawołuje do akcesu wszystkich, wyciągając do wszystkich rękę „poprzez mury i płoty".

Tu już był kardynalny błąd przeciw duchowi demokracji, której ekspozytur i wyczynów nie funduje jeden człowiek, która segreguje swych zwolenników — naturalnie nie wedle kryteriów religijnych i rasowych. — Ten zasadniczy błąd pociągnął za sobą inne: podczas gdy p. Koc mówił do wszystkich jego szef sztabu ścieśnił to słowo, wykluczając od możliwości akcesu pewne kategorie obywateli i nie z powodu ich kwalifikacji moralnych, lecz z zupełnie innych powodów leżących na terenie politycznym, zapożyczonym od zawodowych podżegaczy przeciw tym obywatelom.

Jeżeli więc — zastrzegamy się, że powołujemy się na informacje warszawskie — zasada „wodzostwa" bierze górę w decydujących sferach OZN, jestto konsekwentny i logiczny ciąg dalszy pierwszych poczynań, które odbyły się właśnie na tej zasadzie. Albo się jest założycielem partii z pretensjami dyktatorskimi, albo może się zdarzyć — wyborcy są tak nieobliczalni — że „wodzostwo" wymknie się z ręki i będzie się musiało zostać zwykłą szarżą bez prawa różnych nominacyj i dysponowania setkami urzędników „odkomenderowanych" do montowania nowej organizacji.

O ile społeczeństwo zdołało poznać p. Koca na innych jego placówkach, nie wyrobiło sobie o nim zdania, jakoby dał się tak łatwo usunąć na drugi plan. **Z tych i wielu innych racji** nie widzimy dla demokracji w OZN przyszłego pola działania, chyba, że zechce być „demokracją komenderowaną". **L.**

Tajemnicza śmierć wynalazcy miotaczy ognia

Z Budapesztu donoszą:

Przed paru dniami zmarł w szpitalu inżynier Gabriel Szakacs, który jeszcze przed wojną wsławił się doniosłymi wynalazkami. Popularne nazwisko wyrobił sobie wynalazkiem i konstrukcją miotacza ognia, w walce okopowej, tak dobrze znanego z wojny światowej. Do ostatniej chwili zajmował się doświadczeniami z zakresu techniki wojennej. Przed swoimi znajomymi kilkakrotnie się użalał, że jest otoczony bandą zagranicznych szpiegów.

Przy obdukcji zwłok Szakacsa — stwierdzono śmierć przez zatrucie. Policja otrzymawszy list anonimowy w tej sprawie, skierowała śledztwo w tym kierunku, tymbardziej, że podczas ostatniej konferencji w sprawie sprzedaży pewnego wojennego wynalazku Szakacs został poczęstowany ka napkami. Według wszelkiego prawdo podobieństwa były one zatrute.

(Eres)

Niemieckie zmartwienia genealogiczne...

Ile kosztuje aryjski dziadek?

Berliński „Westen" boleje nad kłopotami i wydatkami, związanymi z odszukiwaniem aryjskich przodków obywateli Trzeciej Rzeszy. Najwięcej zmartwień przysparzają dziadkowie z nieprawego łoża, jeśli natomiast chodzi o przodków - imigrantów, — Niemcy mają do pokonania „olbrzymie trudności".

Urzędnicy obcych państw, stwierdza berlińskie czasopismo — nie wykazują najmniejszego zrozumienia — dla niemieckiego ustawodawstwa rasowego i, zwlekając jak najdłużej z odpowiedziami na postawione pytania, dają wyraz swemu nieprzyjaznemu nastawieniu wobec Niemiec. „Westen" skarży się na Polskę, gdzie rzekomo załatwiania formalności „rasowych" trwają najdłużej. Francja pracuje również strasznie powoli, nieco sprawniej bywają załatwiane podania w Anglii — cóż kiedy Anglicy się uparli i nie wypełniają rubryki wyznaniowej kwestionariuszów, wskutek czego informacje angielskie stają się bezwartościowe.

Nie dość na tym! Za informacje trzeba płacić. Może się zatem łatwo zdarzyć, że Niemiec poszukujący aryjskiego dziadka, nim trafi na ślad swego przodka, trafi do więzienia — za przekroczenie rygorystycznych przepisów dewizowych. Wobec tego cytowane czasopismo poleca swym czytelnikom szczegółowe informowanie się co do przepisów dewizowych przed przekazywaniem opłat za granicę, by nie dopuścić się przestępstwa o co nie trudno, jeśli się zważy, że opłacanie odpowiedzi więcej, niż jednym znaczkiem międzynarodowym traktuje się jako wykroczenie.

Zato w obrębie Rzeszy trzeba suto płacić: „Jeśli np. dziadek miał 12 dzieci, które znów były ojcami przeciętnie 4 dzieci, wtedy 36 kuzynów i kuzynek musi się starać każdy z osobna o odnośne dokumenty, dotyczące rasy wspólnego dziadka, co w sumie kosztuje 72 marki, bowiem każde zaświadczenie wymaga opłaty 2 marek" [illegible]a aryjskiego dziadka, to ch[illegible]niedrogo! To poprostu cena kryzysowa! Skoro „Westen" tę sumę uważa za wygórowaną, to co ma powiedzieć ów człowiek, poszukujący na swym drzewie genealogicznym osoby, która urodziła się w roku 1837 gdzieś na wsi i której nazwisko figuruje w 31 parafiach. Po przewertowaniu akt w kancelariach tych wszystkich parafii okazało się, że w rzeczonym czasie urodziły się 2 osoby o tym samym nazwisku, jedna krwi aryjskiej, druga nie. Którą należy uważać za właściwą? — zapytuje „Westen".

Nie jesteśmy ciekawi.

TU WYCIĄĆ!

STRESZCZENIE POWIEŚCI

B. REMBOWSKI

„GORĄCA KREW I MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA"

Działo się to za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego.

Przywleczona z południowego wschodu czarna ospa, zbierała obfite żniwo, siejąc ogólny popłoch.

W okresie tym walka polityczna pomiędzy królem a księdzem Baryczką zaczęła dochodzić do kulminacyjnego napięcia.

Klęskę tę i rozpacz ludu wykorzystuje sprytnie ksiądz Baryczka i kiedy tłumy zebrane u stóp góry wawelskiej błagają królewskiej pomocy i ratunku i kiedy Kazimierz bezsilny wobec woli boskiej ratunku tego dać nie może — Baryczka rzuca hasło pogromu Żydów, którzy są sprawcami tej klęski. Zatruwają bowiem — jak głosi — studnie zarazą, lud wodę pijąc, nabawia się tej strasznej choroby i musi ginąć. Jest to dzieło szatana. Wytępić trzeba Żydów — a gniew Boski mi

— 84 —

nie zobaczy. Pomału przyzwyczai się, zapomni o swoim domu rodzinnym, a gdy mnie pokocha tak silnie jak ja ją, zawiozę wybrankę do Cudzimierza lub Przed bórza, tam Esterka uczyni znak krzyża świętego przej dzie na wiarę ojców moich i zostanie prawowitą żoną.

Snując takie plany, przymknął znowu cichutko i bezszelestnie drzwi, opuścił głowę w głębokiej zadumie i odchodząc od chaty wgłąb lasu przypomniał już spokojniej Maciejowi.

— Pilnuj ją jak oka w głowie, jeśli zbiegnie, zapłacisz to głową...

Wśród zielonkowatej czerni chłodnej nocy — zginął w zaroślach potężnego lasu.

ROZDZIAŁ III.

UWIĘZIONA PRZEZ GAWORKA W CHACIE LEŚNEJ ESTERKA, WIERZY, ŻE URATUJE JĄ KRÓL.

Gaworek przyspieszał coraz bardziej kroku, by jeszcze przed świtem dotrzeć do miasta. Kiedy znajdował się już w dość znacznej odległości od chaty Macieja, usłyszał nagle przeraźliwy, przerzynający grobową ciszę leśną, krzyk.

Przystanął jakby rażony piorunem.

Chwila ciszy ...i znowu obłąkany strachem krzyk uderza w uszy, wwierca się w mózg i znowu cisza... Serce przestało mu bić, chce postąpić naprzód, coś ciągnie go w tył, odwraca się szybko i pędzi już co tchu z powrotem w kierunku chaty.

— To jej głos!... To Esterka wzywa jego pomocy.

Wyczerpany szalonym pędem, potykając się co kilka kroków o wystające korzenie drzew, uderzając w ciemnościach głową o gałęzie i pnie, dopada wreszcie do chaty. Potężnym uderzeniem wali w drzwi. —

— 81 —

— Uspokój się Esterko i powiedz szczerze dlaczego nie chcesz zrozumieć mojej miłości. Czy nie jestem dość piękny? Czy nie jestem może godzien, byś ty, piękna córa żydowska mogła mnie pokochać? Dlaczego mnie odsuwasz od siebie?... Dlaczego gardzisz?..

— Wypuść mnie stąd, pozwól powrócić do domu...

— Nie mogę, tego jednego nie mogę... Co tylko zechcesz, uczynię, lecz tego jednego twego życzenia spełnić nie mogę.

Esterka widząc jego zdecydowaną postawę, rzuciła się z powrotem na łoże zagrzebując się szczelnie w posłanie.

Gaworek usiadł tuż przy łożu, nie zbliżał się jednak do niej, wpatrując się z uporem w jej rozpromienioną twarz, łowiąc każdy ruch jej śnieżno-białych, krągłych ramion, kiwał od czasu do czasu opartą na ręce głową, wreszcie podniósłszy się ociężale przemówił już spokojniej, cedząc każde słowo przez zaciśnięte zęby.

— Dobranoc Esterko! Jutro znowu przyjdę do ciebie. Nie lękaj się starego Macieja, to poczciwy człowiek, nic złego ci nie zrobi, przeciwnie, spełni każde twoje życzenie. Spij dobrze i spokojnie Esterko!...

To rzekłszy i skłoniwszy przed nią swą jasną, kędzierzawą głowę wolnym, ociężałym krokiem wyszedł z izdebki zatrzaskując za sobą drzwi.

Przed chatą, na grubym pniu dębowym siedział stary Maciej.

— A więc... była grzeczna ta smakowita Żydóweczka?... — rzucił syczące pytanie uśmiechnięty faun leśny. — Gorące musi mieć i spragnione pieszczot łono boś widzę dobrze znużony. Wyciąga się teraz zapewne z lubieżności — a ty ledwie ciągniesz za

Przegląd prasy

„POUCZAJĄCY“ DWUGŁOS

Onegdajszy „IKC“ pisze z ironią o ostatnich zarządzeniach Hitlera:

„A więc przede wszystkim państwo zaczyna już zaglądać obywatelom do zębów, zdradzając wyraźny apetyt na znajdujące się tam... złoto dentystyczne, jak dotąd wydano zarządzenia, uniemożliwiające na przyszłość używania złota dla celów dentystycznych. Może za miesiąc, czy za dwa okaże się jednak, że to zarządzenie... działa wstecz, a wtedy dentyści zaczną wyrywać milionom Niemców złote zęby z polecenia urzędów skarbowych“.

Przytaczając powyższy ustęp „ABC“ zaznacza:

„Żarty, żartami. Nie uwielbiamy niemieckich metod dyktatorskich. Ale swoją drogą w Niemczech coś się robi, mobilizacja potęgi gospodarczej jest imponująca...“

Istotnie! Mobilizacja potęgi gospodarczej Niemiec jest imponująca! To nie tak łatwo w ten sposób rządzić, by szerzący się głód oraz nędza milionów były synonimem potęgi reżimu hitlerowskiego!

LUDOWCY NIE MAJĄ WŁASNEGO ORGANU GOSPODARCZEGO

Ostatnio zlikwidowany został dodatek do **„Zielonego Sztandaru“** p. t.: **„Chłopska gospodarka“**. Przed tym zaś zawieszone zostało przez władze czasopismo p. t.: **Chłopskie życie gospodarskie“**.

Tak więc nie posiadają obecnie ludowcy własnego organu, poświęconego sprawom gospodarczym.

* * *

Ukazał się ostatnio numer czasopisma **„Wyzwolenie“** (organ grupy senatorów Róga i Malinowskiego). W numerze tym ukazało się również za wiadomienie, iż w przyszłym tygodniu otrzymają czytelnicy „Wyzwolenia“ **„Wieś Polską“** organ OZN.

M.

ENDECKA ETYKA...

W organie prorządowym „Nowym Kurierze“ poznańskim, ukazał się cie kawy artykuł, polemizujący z endeckim „Kurierem Poznańskim“. Chodzi o następującą sprawę:

„W „Kurierze Poznańskim“ i „Orędowniku“ ukazało się za cenę kilku złotych ogłoszenie zarządów firm Standard- Nobel i Vacuum Oil Comp., które przeciwstawiało się słusznym postulatom strajkujących pracowników tych firm.

Ponieważ „Kurier Poznański“ i „O rędownik“ z Stron. Narodowym na czele, narzucają się całemu społeczeństwu jako „obrońcy“ pracującego ludu, przeto delegacja komitetu strajkowego pracowników firmy Standard Nobel, udała się z pełnym zaufaniem do redakcji „Kuriera Poznańskiego“, prosząc o bezpłatne umieszczenie na łamach tego pisma również oświadczenia głównego kimitetu strajkowego w Warszawie, które miało być odpowiedzią na płatne oświadczenie zarządców firm Standard- Nobel i Vacuum Oil Comp.

Delegację spotkał jednak przykry zawód, bowiem odmówiono bezpłatnego umieszczenia oświadczenia głównego komitetu strajkowego, motywując odmowę tym, że nie można odpowiadać na płatne ogłoszenia firm, darmowym artykułem.

Na skutek tego delegacja zapytała owego p. redaktora, czy jest mu wiadomym, że ogłoszenie i pieniądze na ten cel dostarczyła Centrala firmy Standard- Nobel na Europę Środkową w Wiedniu, w której to Centrali zarząd składa się w większości z Żydów.

Delegacja ponadto owemu panu po wiedziała, że kto jak kto, ale „Kurier Poznański“ szczególnie winien przestrzegać zasad, które stale głosi i żydowskich poczynań nie popierać i sam stosować się do rzucanych przez siebie haseł antysemickich, bo jak wo bec tego wygląda owa „walka“, którą „Kurier Poznański“ żydostwu wypowiedział?

Na to redaktor Konieczny dał następującą odpowiedź:

„My walczymy z żydostwem w kraju, a jeżeli chodzi o zagranicę, to zupełnie nie wnikamy w to, skąd pieniądze pochodzą i kto daje zamówienie na ogłoszenie, bo to by nas za daleko zaprowadziło“.

Doprawdy rozbrajająca etyka tych „narodowców“.

Bierze się pieniądze od Żydów, a po tym w nich się bije. Gdy chodzi o zapychanie kieszeni endeckich, to pieniądz żydowski jest dobry. Tutaj nie ma straganów, nie ma rasizmu. Byleby interes szedł.

Skandal, który nie może się więcej powtórzyć!

Pod powyższym tytułem czytamy w „Polsce Zachodniej“:

„Podczas niedzielnego meczu piłki ręcznej o mistrzostwo Lili Śląskiej między czołowymi drużynami Śląska KKS „Pogoń“ a niemiecką drużyną TV „Vorwärts“ Katowice, zaszedł fakt godny pożałowania, świadczący najwymowniej, w jakim duchu wychowują niemieckie kluby sportowe swoją młodzież.

Oto pod koniec wyżej wspomnianego meczu, gracz niemieckiej drużyny p. Nehring wyraził się pod adresem graczy Pogoni „Ihr Polnische Schweine!“

Na powyższe gracze Pogoni chcieli zareagować czynnie, jednak tylko dzięki umiarowi części graczy nie doszło do rękoczynów, co było właściwie najlepszym wyjściem, gdyż inaczej zdaje się nie przekonamy tych „Kulturträgerów“ o naszej kulturze...

Jak się dowiadujemy, KKS „Pogoń“ sprawę tę przekazało do rozpatrzenia kompetentnym czynnikom i miejmy nadzieję, że prowokatorów nie ominie zasłużona kara“.

* * *

Tyle nasi informatorzy. My dodamy do tego krótko i węzłowato: zakazć wszystkim polskim klubom sportowym jakichkolwiek rozgrywek z „Vorwärtsem“. I to raz na zawsze. A owemu p. Nehringowi wytoczyć sprawę karną. Nie powinna go minąć zasłużona, surowa kara.

I jeszcze jedno: Należałoby zbadać, czy wybryk wspomnianego gracza niemieckiego nie zrodził się na tle atmosfery antypolskiej, panującej w klubie. W tym wypadku należałoby również rozwiązać klub“.

A więc już do tego dochodzi, że na boisku sportowym w Polsce, hitlerowcy obrażają godność Polaków. „Polnische Schweine“, woła hakatysta goebbelsowski, chcąc w ten sposób utorować Catom, Kadenom i S udnickim drogę do zbliżenia kulturalnego Polski z Niemcami. W podobnych okolicznościach wytacza się niektórym obywatelom skargi o obrazę Narodu...

Czekamy!

TU WYCIĄĆ!

— 82 —

sobą nogi... hi... hi... hi... silniejsze i więcej krwista mosanie klacz, niż młody choć jurny źrebiec... hi... hi.... hi....

— Milcz!... To nie twoja rzecz czy grzeczna i czy ognista to klacz! Milcz na Boga!... Jeżeli...

— Jeżeli?... hi... hi... hi... co jeżeli?...

— Jeżeli stary nicponiu odważysz się dotknąć jej ciała, zabiję się jak wściekłego psa. Zrozumiałeś?...

— Ja?... hi.... hi... hi... Taki młody i silny ogierek wyszedł z jej objęć jak zmiętoszony łachman, — a ja... ja mam próbować szczęścia i szukać rozkoszy w tym żarze jej nienasyconego ciała?... A zresztą i to zapamiętaj sobie — nie splamiłbym swej duszy grzechem rozkoszy, choćby z tak szatańsko piękna Żydówką!...

— Więc dobrze Macieju, tylko ostrzegam, nie pleć już więcej twoich głupich i złośliwych bzdurstw. Ja muszę już odejść, pozostawiam ją twojej opiece. Nie odmawiaj jej niczego, co tylko zechce, wykonaj i pamiętaj, jeśli dobrze wywiążesz się z moich poleceń dostaniesz dodatkowo dwadzieścia kop praskich groszy...

— Będę uważał...

— I jeszcze na jedno zwracam ci uwagę: nie wypuszczaj jej pod żadnym pozorem z chaty w dzień, bo może ktoś przypadkowo w lesie się zaplątać i ją zobaczy. Zrozumiałeś Macieju?...

— Nie troszcz się Gaworku... Za te twoje grosze praskie, gotów jestem na wszystko, nawet z tobą grzeszyć i iść do piekieł... Ty staraj się tylko by cię pokochała... by tylko przylgnęła do ciebie jak miodny plaster... hi... hi... hi... Idź spokojnie na wypoczynek, do takiej rasowej samiczki musisz mieć siłą niedźwiedzia... hi... hi... hi...

— Milcz już stary grzeszniku!...

— 83 —

— Acha... boli cię jej uporczywość, więc się oburzasz na mnie, hi... hi... hi... — nie przestał mimo gróźb Gaworka drwić dalej satyr, chichocąc przytem coraz to sarkastyczniej... Oj, gdzietoby młody łoszaku do takiego królewskiego kąska... A ja ci mówię nie zdolisz!... hi... hi... hi...

Gaworek zaciął wargi do krwi, nie odrzekłszy ni słowa zbliżył się znowu ku chacie, uchylił lekko, — ostrożnie, bez szmeru drzwi i spojrzał w głąb izdebki.

Płomyk kaganka rzucał ciemno żółty odblask na łoże na którem spoczywała Esterka. Leżała otulona szczelnie w pościel i czarną opończę. Oczy na pół otwarte utkwiła w czarny zadymiony, pajęczyną przyobleczony pułap.

Jak pociągająco piękną była teraz jej blada twarzyczka, w tym blasku migocącego światła? Czarne włosy rozłożone jak wzburzone fale, tworzyły na białej pościeli przepyszną ramę rzeźbionej twarzyczki.

Pod wrażeniem tego czarownego obrazu zabiło znowu żywiej serce Gaworka z zachwytu i uwielbienia graniczącego z obłędem. Chciał rzucić się ku niej, przylgnąć, uścisnąć i wchłaniać słodycz jej rozchylonych ust, bo spragniony był i łaknący jak wędrowiec, który daremnie szuka z uporem źródła i odszukać go nie może — a tak pali pragnienie.

Opanował się jednak, coś go wstrzymywało, nie chciał sprawiać już ponownego lęku, wywoływać buntu i rozpaczy. Może zrozumie jutro, że ją kocha i będzie inną.

— Przecież widząc ten ogrom miłości, musi mnie pokochać — szeptał sobie cichutko, odpowiadając własnym myślom. — Przecież jestem przy tem i silnym, dorodnym mężczyzną — innego, prócz Macieja i tak

nie — wytępić z wolą i przeciw woli królewskiej.

Zrozpaczony lud uwierzył Baryczce i ruszył na miasto. Babka Rachela ucieka z wnuczką Esterką z Opoczna biegnie przez ulicę — tu ją dopadają, biją niemiłosiernie, chcą wydrzeć z rąk jej piękną Esterkę. Broni się jak lwica — lecz wreszcie pada pod ciosami. W tej chwili właśnie zjawia się król. — Ratuje Esterkę i Rachel — następnie przewieźć każe obie na zamek królewski, gdzie nakazuje lekarzom opiekę nad staruszką.

Partia księdza Baryczki posługuje się królową Rokiczaną, wzbudziwszy zazdrość w jej sercu. Królowa żąda, by Żydówki opuściły zamek wawelski.

Esterka wróciła do Opoczna. Rozwinęła się na kobietę o niezwykłej urodzie. By uchronić córkę przed nagabywaniami, rodzice postanowili wydać ją za mąż. Pewnej nocy rozkochany młody szlachcic Gaworek porywa Esterkę i unosi ją w głąb boru, do chaty Macieja.

Lipiec
29
czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 9?.
Poczt. biuro zlec. 153 0
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121 08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

Zachód słońca dziś godz.: 19.32
Wschód słońca jutro godz.: 3.53

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Dziś: **Marty.**
Jutro: **Abdona.**

CO GOTOWAĆ W PIĄTEK?

Obiad:

Zupa cytrynowa z ryżem, karp po żydowsku, knedle ze śliwkami.

Kolacja:

Omlet ze szpinakiem, mleko.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dym Osi, św. Gertrudy 18, tel. 105-58, Twardowski Marian, Lubomirskich 27, Rosenbaum Barbara, Falata 14, tel. 100-67, Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78, Rynek Podgórski 9.

Teatr-kino

STEFAN JARACZ w „WOŹNY I MINISTER"

Dziś w czwartek arcywesoła komedia — satyra polityczna na temat aktualnych stosunków — „Woźny i minister" z niedoścignionym Stefanem Jaraczem w roli głównej przy współudziale Stanisławy Perzanowskiej, Elżbiety Kryńskiej, Haliny Kamińskiej, Janiny Polakówny, Leszka Pośpiełowskiego, Juliusza Łuszczewskiego, Stanisława Daniłowicza, Aleksandra Nanieckiego, Tadeusza Żelskiego i in.

Jutro w piątek „Szkoła żon", w sobotę „Woźny i minister".

Plan przedstawień:

Czwartek 29. VII. „Woźny i minister"
Piątek 30. VII. „Szkoła żon"
Sobota 31. VII. „Woźny i minister"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Bohater Teksasu" i „Noc w Operze".
APOLLO: „X 27".
ATLANTIC: „Czarujące oczy" i „Zapomniane twarze".
BAGATELA: „Idziemy po szczęście".
DOM ŻOŁNIERZA: „12 krzeseł" (Dymsza).
PROMIEN: „Zemsta Johna Ellmana" i „Żona czy sekretarka".
SZTUKA: „Śmierć czyha w dżungli".
STELLA: „Kobieta szuka miłości" i „Za krzywdę brata".
ŚWIT: nieczynne do dnia 13 sierpnia br.
UCIECHA: „Skamieniały las" i „Królestwo za pocałunek".
WANDA: „Tylko raz kochała" (Joan Crawford, R. Taylor).

FOTOPLASTIKON: „Sycylia".

RADIO

PIĄTEK, 30 LIPCA 1937 R.

6.15 Audycja poranna; 12.25 Orkiestra Klubu Mandolinistów „Sempre-Vivo" pod dyr. Zenona Szymborskiego; 13.55 Muzyka; 15.10 Audycja dla dzieci: a) skrzynka dla dzieci w opr. Wandy Jastrzębskiej oraz obrazek słuchowiskowy „Na Luboniu"; 15.30 Muzyka; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 S. Karg-Elert: Aforyzmy o kobiecie — wykona Zofia Szafranowa (fort); 16.45 „Nasi emigranci w drodze do Ameryki" reportaż Jerzego Marlicza; 17.00 Lekka muzyka kameralna. Wykonawcy: Kameralny zespół instrumentalny: Lucilio Nediani (fort), Jan Skawiński (flet), Franc. Nierychło (obój), Ferdynand Gemrot (klarnet), Franciszek Laszczyk (róg), Ludwik Michniewski (fagot), Józef Korczowski (perkusja); 17.50 „Z wabikiem na rogacza" pogadankę wygł. Jerzy Dylewski; 18.00 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego; 18.15 Wiązanka pieśni lud. śląskich w opr. H. Wierego w wyk. chóru miesz. P. K. W.; 19.05 Transmisja z Salzburga: opera Wolfganga Amadeusza Mozarta pt. „Flet zaczarowany" pod dyr. Artura Toscanini'ego. Wykonawcy: Aleksander Kipnis, Julia Osvath, Jarmila Novotna, Hilda Konetzni, Stefania Fretnikowa i Kerstin Thorborg, Helge Roswaenngo, Dora Komarek, Wilian Wernigk; 22.05 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy" w opr. Romany Dalborowej; 22.20 Muzyka; 23.00 „W pościgu na Wieprz" (z przeżyć wojennych legionisty); 23.15 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Z cyklu: Dni mandatów nad Krakowem

Refleksy skrzyżowań ulicznych

(g) To jednak ciekawy objaw naszej mentalności. Wszędzie przesada. O ile żałujemy czegoś, to w spazmach i rozrywaniu włosów, a o ile wykonujemy jakieś przepisy, to oczywiście odnośnym organom wykonawczym udziela się chęć pracy i tam, gdzie nie ma wcale białych kresek, ani słynnych warszawskich gwoździ ulicznych — poprostu na chodniku, ściślej w kąciku odludnej ulicy, wyrasta nagle posterunkowy P. P. i rzuca stereotypowym słowem: **mandat!**

Za co?

— Tutaj stać nie wolno!

Mowa o rogu ulicy św. Tomasza i Szpitalnej, gdzie przed kilku dniami dokładny posterunkowy Policji P. polecił pewnym obywatelom m. Krakowa zapłacić symboliczną „złotówkę" za to, że obywatele ci spotkali się przypadkowo na tych bezludnych ulicach i przystanęli na chwilę, aby zamienić ze sobą kilka słów w sprawach czysto fachowych.

Mowa dalej o rogu ul. Grodzkiej i Dominikańskiej, — od niepamięci miejsca niedzielnych spotkań przedsiębiorców budowlanych z poszukującymi zatrudnienia majstrami murarskimi.

Ubiegłej niedzieli wyżej wspomnianych także obłożono wszystkich po złotym za stanie na ulicy.

Chodzi jeszcze o linię A—B w Gł. Rynku, gdzie zbierają się bezrobotni murarze, właśnie oczekujący na pracę od owych majstrów z ulicy Grodzkiej. I ci murarze musza się teraz dobrzę nabiedzić, ażeby uniknąć życzliwego zaproszenia do uiszczenia 1, słownie jednego złotego, tytułem mandatu karnego za stanie w tym miejscu, gdzie od wiek wieków stawał i pradziad murarz i dziad murarz i ojciec murarz i wreszcie syn murarz.

A wszyscy w poszukiwaniu pracy i chleba dla żon i dzieci.

Wspomniani obywatele i przedsiębiorcy budowlani i murarze zwracają się do nas z prośbą, abyśmy na tym miejscu poprosili odnośne władze, aby nam raczyły wyjaśnić, czy w ogóle nie wolno już nawet na bezludnej ulicy zatrzymywać się ani na chwilę.

Czy dalej, nie wolno już korzystać z miejsc spotkań, uświęconych niejako tradycją, tylko wyznaczać sobie zebrania na Błoniach krakowskich, czy też na Krzemionkach?!

O ile nie wolno — skarżą się wspomniani — to dlaczego odnośne czynniki nie ogłoszą o tym, względnie nie rozbijając już przyjętych i pożytecznych zwyczajów, poprostu nie wyznaczą innych przestronniejszych w mieście miejsc na spotkanie dla przedsiębiorców budowlanych i murarzy (np. pl. Jabłonowskich). Czyż wspomniani ludzie pracy są w czym gorsi od przekupek np. na pl. Szczepańskim, a przecież te mają swoje miejsca stałe!

Czy dalej nie wolno już mieszkańcom m. Krakowa zatrzymywać się na ulicach, to w takim razie gdzie wolno i czy w ogóle jeszcze wolno?

O ile nie — to dlaczego nie wydaje się zakazu?

Gdybyśmy byli złośliwi, to moglibyśmy wymagać zastosowania tego za kazu i na wszelkiego rodzaju wycieczki, odwiedzające nasze miasto i przystające gdzie im się żywnie podoba.

Toż to raj dla mandatów!

Ale nie jesteśmy złośliwi. Tylko zwracamy się do kogo należy, o wydanie odnośnych zarządzeń, a potem dopiero należałoby ścigać winnych obywateli mandatami!

Inaczej: możeby zaprzestać...

Jeszcze o Sukiennicach...

Najkrótsza droga, idąc z ulicy św. Jana na ulicę Bracką, prowadzi przez Sukiennice. Jako, że kupić w kramach nic nie zamierzamy, skręcamy w arkady, podziwiając perspektywę z daleka.

Zbliżając się bardziej do celu, natrafiamy na coraz większe przeszkody zwłaszcza w godzinach porannych. Szereg „wędrujących" przekupniów oferuje tu głośno, nawet krzykliwie kłodki, rozkłady jazdy, grzebienie i t. p. Nie na tym jednakże koniec cierpień. Musimy przejść aleję kawiarenki, i przecisnąć się między stolikami rzędem stojącymi. Zdarza się jednakże często, — trzeba przyznać, kawiarenka świetnie prosperuje — że z powodu nawału gości, dostawia się stoliki (w lokalu za duszno). Ominąć te stoliki nie potrąciwszy stolika, krzesła, czy kelnera niosącego napoje, to wyczyn godny akrobaty. Nie każdy ma czas o tej godzinie na wysiadywanie i popijanie czarnej, czy konsumowanie lodów.

Prosimy miarodajne władze o wkroczenie i zlikwidowanie tej bolączki.

Znów potworne morderstwo

Jeszcze nie przebrzmiały echa niedawnych zbrodni, popełnionych w naszym mieście, a już dowiadujemy się o nowym masowym morderstwie w Krakowie.

Oto dzisiejszej nocy o godz. 12-ej Piaski Wielkie zostały zaalarmowane ohydnym morderstwem, dokonanym w mieszkaniu niejakiej Olgi Chojdówny, do której przybyło w odwiedziny trzech dobrych znajomych: Józef Nowak masarz z Piasków Wielkich, Stanisław Luraniec lat 23 z Krzyżkowic i Rudolf Góra.

Zebrane towarzystwo zabawiało się ochoczo, gdy nagle pomiędzy Józefem Nowakiem a Stanisławem Lurańcem wybuchła gwałtowna sprzeczka, w wyniku której Luraniec wydobył noża, chcąc ugodzić nim Nowaka, ten zaś nie zwracając uwagi na pośrednictwo Rudolfa Góry i Chojdówny, wydobył rewolwer i strzelił do Lurańca, kładąc go trupem na miejscu.

Drugi strzał potworny morderca skierował do Rudolfa Góry, raniąc go ciężko w głowę.

Ta sama kula ugodziła również Chojdównę w prawą rękę.

Ranne ofiary ohydnego zbrodniarza, załatwiającego swoje prywatne obrachunki rewolwerem, odwieziono do szpitala w Krakowie.

Zwłoki Stan. Lurańca zostały na miejscu zbrodni do dyspozycji władz sądowo-lekarskich, a sam sprawca potwornego morderstwa z trudem rozbrojony przez organa policji znajduje się już w rękach sprawiedliwości, oczekując na przykładny i surowy wymiar sprawiedliwości.

Oficjalny komunikat
w sprawie zamachu na płk. Koca
ujawnia nazwisko zamachowca

Warszawa. PAT. — Zamach bombowy na życie p. płk. Koca dokonany został przez Wojciecha Bieganka, mieszkańca wsi Różopole pow. krotoszyńskiego, człowieka z kryminalną przeszłością. Wojciech Bieganek przyjechał do Warszawy, skąd udał się do Świdrów Małych, gdzie podczas zakopywania bomby pod bramą wjazdową na posesji płk. Koca wskutek spowodowania eksplozji został zabity. Siłą wybuchu zmasakrowane ciało Wojciecha Bieganka zostało odrzucone na kilkanaście metrów od miejsca eksplozji.

Razem z Wojciechem Biegankiem w zamachu współdziałał brat jego Jan Bieganek, który nazajutrz po zamachu został przez sędziego śledczego zaaresztowany. Przy sprawcy zamachu znaleziono książeczkę wojskową, wydaną na imię Wojciecha Bieganka, tożsamość osoby została sprawdzona i ustalona.

Śledztwo weszło w fazę szczegółowych i wszechstronnych badań materiału dowodowego i wymaga szeregu czynności dla ustalenia wszystkich okoliczności, poprzedzających wykonanie zamachu.

Do wiadomości Dyrekcji Kolejowej
w Krakowie

(Z. S.) Z końcem lipca br. — jak zresztą każdego roku — spodziewany jest pierwszy masowy powrót letników i kuracjuszy do miejsc stałego zamieszkania. — W związku z tym w rozkładach jazdy ważnych, od 22 maja br. uwzględnione zostały potrzeby podróżnych i ustanowiono nadzwyczajne pociągi, kursujące od 30. VII. do 4. VIII. br.

Pociąg taki odchodzi np. z Zakopanego o g. 11.30 przedpol., a normalny o godz. 12.43 przedpoł. Do pociągów tych dołączają się w Nowym Targu kuracjusze ze Szczawnicy, dojeżdżając doń autobusami P. K. P. Z uwagi na masowy powrót ze Szczawnicy, należy kuracjuszom tym zapewnić miejsca siedzące, przy wsiadaniu w Nowym Targu. W imieniu tych kuracjuszy zwracamy się do Dyrekcji Kolejowej w Krakowie o wydanie organom kolejowym w Nowym Targu właściwych zarządzeń.

Głos półoficjalnej agencji „Iskra"

Podział Palestyny w etapie drugim

Rozpoczęcie przez komisję mandatową Ligi Narodów w dniu 30-ym lipca badania raportu Komisji Królewskiej, zalecającego podział Palestyny na część arabską i żydowską stanowi drugi — niezmiernie doniosły — etap rozwiązywania zagadnienia palestyńskiego. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że w świetle postanowień Paktu Ligi Narodów prace komisji mandatowej są wstępem do rozwiązania ostatecznego, o którym zadecyduje Rada Ligi Narodów na swej tegorocznej sesji wrześniowej.

Dla zrozumienia sytuacji przyda się króciutkie przypomnienie historyczno - prawne. Nad kolebką Paktu Ligi Narodów pochylało się troskliwie oblicze prezydenta Wilsona, a w otaczającej paryską konferencję pokojową atmosferze wirowały przesycone powojennym idealizmem deklaracyjnym pojęcia „o samostanowieniu ludów o swym losie". Nie znalazły pojęcia te całkowitego wyrazu w świecie urządzonym na nowo po wielkiej wojnie. Nie znalazły go głównie w odniesieniu do ludów, pozostających na niskim szczeblu rozwoju cywilizacyjnego. Z odebranych Niemcom kolonii nie uczyniono państw niepodległych. Nie ogłoszono również niepodległości żadnego z terytoriów, stanowiących kolonie państw zwycięskich. Niepodległością nie obdarowane zostały zresztą również ludy przeważnie semickiego pochodzenia, zamieszkujące ziemie, oderwane od dawnego imperium tureckiego, jak Liban, Syrię, Transjordanię, Palestynę.

Pomiędzy szczepami murzyńskimi ziem takich, jak np. Togo, Kamerun, Ruanda - Urundi i takimi ludami, jak mieszkańcy wysp Mariańskich, Karolińskich, Samoa i in. a szczepami arabskimi Azji różnice w stopniu rozwoju cywilizacyjnego były jednak tak wielkie, że jednolite rozwiązanie ich losu nastąpić nie mogło.

Pakt Ligi Narodów ustanowił tedy trzy różne rodzaje mandatów, oznaczone poprostu literami abecadła: — mandaty A, mandaty B i mandaty C — dzieląc je pomiędzy państwa zwycięskie, a dokładnie pomiędzy Francję, Wielką Brytanię, Japonię. Belgię i dominia brytyjskie Nową Zelandię i Unię Południowo - Amerykańską.

Dla ludów, oddanych tym państwom w opiekę jako mandatariuszom Ligi Narodów kategorii B i C — prawnie możliwości uzyskania bytu niepodległego w ogóle nie przewidziano. Nawiasem zauważmy, że mandat C to po prostu niemal, że integralne włączenie ziemi kolonialnej do suwerennego obszaru państwowego — mandatariusza. W mandacie B zachowano nieco szerszą ingerencję Ligi Narodów, jako instytucji kontrolnej.

Ziemie mandatów A — Liban, Syria, Palestyna i Transjordania — pierwsze dwie pod mandatem francuskim, a drugie pod mandatem Wielkiej Brytanii — mają w Pakcie Ligi Narodów zastrzeżoną możliwość uzyskania niepodległości w chwili, gdy „będą zdolne do samodzielnych rządów". Francja uczyniła krok decydujący dla przyznania samodzielności Syrii i Libanowi — powstało już samodzielne państwo arabskie, królestwo Iraku — jest podstawa prawna w Pakcie Ligi Narodów dla ogłoszenia niepodległości państwa żydowskiego w Palestynie.

Nie może tego samodzielnie uczynić Wielka Brytania. Nie może również zdecydować o tym komisja mandatowa. Piszemy o tym, bo w tygodniach ostatnich zbyt wiele na ten temat tu-łało się bałamuctwa po łamach prasy całego świata... i Polski.

Wielka Brytania, jako mandatariusz, może wyłącznie przedkładać komisji mandatowej Ligi sprawozdania ze sposobu wykonywania mandatu i przedstawiać wnioski. Komisja mandatowa jest powołana tylko do badania tych sprawozdań, zapoznawania się z wnioskami i przedkładania swej opinii Radzie Ligi Narodów. — Decyduje — Rada Ligi Narodów. Tylko ona władna jest zwolnić państwo mandatowe z dalszego wykonywania zarządu, powierzonego jego pieczy terytorium.

Raport brytyjskiej Komisji Królewskiej, powołanej dla zbadania trudności, na jakie natrafiła administracja mandatowa, jest właśnie tym materiałem sprawozdawczym dla komisji mandatowej i jednocześnie — wnioskiem. Wnioskiem wprawdzie bardzo daleko idącym, bo wnoszącym aż o zwolnienie Wielkiej Brytanii z mandatu nad olbrzymią częścią terytorium palestyńskiego, ale procedu-ralnie rzecz traktując — wnioskiem, który komisja mandatowa rozpatrzy i wyda o nim swoją opinię Radzie Ligi.

Na skutek prośby rządu Wielkiej Brytanii członkowie Rady Ligi Narodów zgodzili się na przyśpieszenie procedury. W drodze kurendy upoważniono komisję mandatową do merytorycznego przestudiowania elaboratu brytyjskiego tak, ażeby Rada Ligi Narodów miała na sesji wrześniowej pełny materiał do powzięcia decyzji. Rzecz jasna, że opinia komisji mandatowej na decyzji tej zaważy w znacznym stopniu, chociaż bezwzględnie nie całkowicie.

Nie całkowicie powiadamy, bo są pewne państwa, które sprawą Palestyny i emigracji żydowskiej są bardzo żywo zainteresowane — jak Polska, — a które w komisji mandatowej swych reprezentantów nie posiadają. Państwa te dopiero na sesji Rady Ligi będą mogły dać wyraz swoim życzeniom, szczególnie w sprawie granic przyszłego państwa żydowskiego i możliwości osiedleńczych również i poza tymi granicami. Ale sesja Rady Ligi to będzie zagadnienia palestyńskiego etap trzeci — w tej chwili jesteśmy w jego etapie drugim. Chodziło nam o wszechstronne wyjaśnienie jego charakteru prawnego i praktycznego.

O meritum będzie jeszcze czas pomówić... **W. B.**

PRZECIWKO TOTALIZMOWI!

„Włosy, zęby i huty żelazne trofeami państwa totalnego".

Pod powyższym tytułem ukazał się wczoraj na łamach „IKC" alarmujący artykuł.

Nie bardzo chcemy dociekać odkąd i dlaczego, nagle „IKC" spostrzegł wielkie niebezpieczeństwo, jakie dzisiaj zagraża Europie ze strony totalnych Niemiec.

Autor artykułu omawia kilka zarządzeń wydanych ostatnio przez władze niemieckie i dochodzi do wniosku, że w Niemczech musi być niedobrze, jeśli „państwo zaczyna już obywatelom zaglądać do zębów, zdradzając apetyt na znajdujące się tam... złoto dentystyczne". Następnie pokpiwa sobie ze zbiórki włosów ludzkich (o czym już przed kilkunastu dniami pisaliśmy) cytując za pewnym pismem, że „wobec tego stanu rzeczy łysienie zostanie wkrótce uznane za czyn antypaństwowy". Z kolei omawia centralne zagadnienie sprawy, tj. etatyzację przemysłu górniczo-hutniczego, stwierdzając, że to się równa „częściowemu zsocjalizowaniu ciężkiego przemysłu". Ćwierć-totalizm, czy pół-totalizm musi z czasem doprowadzić do totalizmu całkowitego, oto konkluzja, do jakiej „IKC" dochodzi przy rozpatrywaniu obecnej sytuacji w Niemczech. Idzie jeszcze dalej, bo podkreślając, iż „od totalizmu wewnętrzno-politycznego poprzez politykę zagraniczną, doszły Niemcy do etatyzmu, który obecnie zmienia się w zupełny już totalizm gospodarczy" autor dochodzi do wniosku, że Niemcy są już „o jeden krok od komunizmu, któremu hitleryzm... wypowiedział wojnę na śmierć i życie".

Otóż o to chodzi. W rzeczy samej!

Tymczasem „IKC", zdając sobie sprawę z tego, że atakując totalizm, jako taki, musi również zaatakować totalizm włoski, zaczyna filozofować na temat tego, że „totalizm nie jest równy totalizmowi"! Przyganiając totalizm rosyjski i niemiecki „IKC" twierdzi, że we Włoszech „geniusz umysłu łacińskiego potrafił pomimo politycznego totalizmu uratować prawo inicjatywy prywatnej" — w czym ma tkwić jego zdaniem „największy wyczyn twórczy nowych Włoch".

Jak widzimy sympatie „IKC" do totalizmu włoskiego, od czasu napadu włoskiego na Abisynię i od czasu pobytu pewnych ludzi, blisko stojących „IKC" we Włoszech, nie tylko, że nie osłabły, ale przeciwnie wzmogły się.

Trudno napewno powiedzieć dlaczego raptem zaczyna zwalczać się totalizm niemiecki — o rosyjskim nie wspominamy — skoro jeszcze kilka tygodni temu pisywano entuzjastyczne artykuły o reżimie hitlerowskim i wzorowej jego gospodarce we wszystkich dziedzinach jego życia publicznego i kulturalnego. Wystarczy przypomnieć bodaj reportaże muzyczne prof. Jachimeckiego! Ale, nie byłby „IKC" sobą, gdyby nie „strzygł i nie golił", bo proszę przeczytać, co pisze o totaliźmie w konkluzji swego artykułu:

„Tak więc eksperymenty niemieckie skłaniają wszystkich w Europie do refleksyj napewno niewesołych. Staczamy się po równi pochyłej i nawet

nie zdajemy sobie sprawy z szybkości, z jaką proces ten się odbywa.

Jeżeli zaś Europa jako całość nie ma ulec katastrofie, to w tych jej społeczeństwach, które nie dostały się w żelazne tryby potężnych maszyn państw totalistycznych musi potężnieć z dnia na dzień chęć przeciwstawienia się wszelkiego rodzaju totalizmowi.

Trzeba to uczynić; w imię wolności człowieka, w imię kultury społecznej, w imię swobody gospodarczej, w imię ochrony narodów przed najstraszliwszą formą niewoli. Europa stanęła na skrzyżowaniu dróg i musi zdecydować: czy chce być nowoczesnem państwem faraonów, czy też rodziną wolnych społeczeństw".

Brawo! Piszemy się oburącz pod po wyższymi twierdzeniami. Tylko co będzie z totalizmem włoskim? Z tym „największym wyczynem twórczym nowych Włoch", zrodzonym i trwającym wszakże w warunkach totalizmu faszystowskiego?

A dalsze pytanie? Dlaczego „IKC" wymyślał od „bolszewików" tym, którzy od pierwszej chwili **domagali się „przeciwstawienia się wszelkiego rodzaju totalizmowi" właśnie „w imię wolności człowieka, w imię kultury społecznej, w imię swobody gospodarczej, w imię ochrony narodów przed najstraszliwszą formą niewoli"?**

Kiedy partie demokratyczne i prasa demokratyczna nawoływały do walki na śmierć i życie z dyktaturą z prawa i z lewa, to, druga część prasy, do której również należał „IKC", gromiła tylko lewą dyktaturę. Tę prawą hitlerowską i faszystowską osłaniała i broniła, usprawiedliwiała a nawet gloryfikowała!

I, jeszcze jedno. Dla każdego demokraty jest notoryjnym, że lud hiszpański napadnięty został przez dyktatorów: faszystowskiego i hitlerowskiego, że sam Franco, ten najnowszy dyktator, jest tylko zdradzieckim manekinem w rękach Hitlera i Mussoliniego. Jeśli „IKC" słusznie nawołuje ludzkość do walki z „nowoczesnymi państwami faraonów", to **dlaczego tak szkaluje i zwalcza Hiszpanię ludową, która pragnie pozostać „rodziną wolnych społeczeństw" od roku krwawi się z tymi, którzy chcą z niej uczynić państwo faraonów egipskich?** Chcą ją sprzedać obcej dyktaturze.

Dlaczego? Albo, albo! Jeśli się zwalcza totalizm w imię najszczytniejszych zasad ludzkich, w imię wolności człowieka i swobody, **to trzeba zwalczać bez wyjątku wszystkich dyktatorów i wszystko to, co te zasady gwałci i depcze; kto rabuje innym tę wolność!**

I trzeba było dopiero dwu rzeczy: odebrania debitu w Niemczech „IKC" i potępienia totalizmu przez papieża i kościół katolicki, by pismo to wystąpiło przeciwko ustrojowi totalistycznemu. Narazie przeciwko rosyjskiemu i niemieckiemu...

Niestety nie mamy tej pewności, że „IKC" jutro zdania swego nie zmieni, tak, jak nie wiemy, czy pojutrze nie zacznie zwalczać totalizmu faszystowskiego, jeśli tak czynić będzie poręczniej i nakazane „wyższymi" konieczności nietylko politycznymi!"

W każdym razie rejestrujemy głos „IKC" przeciwko totalizmowi. Wierzymy, że tylko demokracja w jej pełnym rozkwicie, może ludzkości zapewnić rozwój i wolność narodów.

Ster.

Oko świata

BELGIA.

— W pobliżu m. Hal (na południe od Brukseli) spadł w płomieniach na ziemię samolot pasażerski, kursujący na linii Roterdam — Bruksela — Paryż. Samolot należał do holenderskiej linii lotniczej.

Pasażerowie samolotu w liczbie dziesięciu, oraz załoga złożona z 4 ludzi — razem 14 osób ponieśli śmierć. Samolot jest całkowicie zniszczony.

— Koła lotnicze oświadczają, że samolot holenderski, który uległ katastrofie w pobliżu m. Hal, został zaskoczony przez burzę i trafiony piorunem. Ze spadającego samolotu wydobywały się płomienie. Ludność, która przybiegła na miejsce katastrofy, zdołała wydobyć z płomieni kilka trupów. Reszty ofiar nie zdołano wydobyć. Szczątki ich są zwęglone i zmieszane z odłamkami samolotu. Zwłoki są powoli wydobywane spod szczątków samolotu.

JUGOSŁAWIA.

— Wykluczenie przez święty synod ortodoksyjny z serbskiego kościoła prawosławnego premiera oraz 8 ministrów może mieć, zdaniem tutejszych kół prawosławnych poważne następstwa zarówno natury konstytucyjnej jak i politycznej. Zdaniem kościoła, wykluczeni ministrowie nie mogą sprawować nadal swych funkcyj. Istotnie, konstytucja określa, że członkowie rządu winni należeć do wyznania uznanego przez państwo. Otóż ministrowie, pozbawieni przez władze kościelne praw członków kościoła serbskiego, nie należą więcej do tego wyznania, a zatem przysięga, złożona królowi na konstytucję, nie ma, w opinii kościoła, więcej znaczenia, istnieje więc już właściwie stan kryzysu rządowego, powstałego przez decyzję św. synodu i wszelka inna interpretacja byłaby, w oczach kościoła ortodoksyjnego, antykonstytucyjna. Jest to także argument, który uniemożliwia członkom rządu wzięcie udziału w wyborach nowego patriarchy.

PALESTYNA.

— Władze mandatowe zabroniły odbywanie zebrań, w których brałoby udział więcej niż 25 osób, oraz demonstracyj przy udziale więcej niż 12 osób.

ANGLIA.

— W kopalni Kilnhurst w pobliżu Rotherham spadła winda z 17 górnikami. Wszyscy ponieśli śmierć lub odnieśli rany. Winda spadła z bardzo znacznej wysokości.

NIEMCY.

— Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: pastora Martina Niemoellera z Berlin - Dahlen, w którego sprawie było prowadzone śledztwo od dn. 1 lipca 1937 r., prokuratura postawiła w stan oskarżenia na zasadzie ustawy o knowaniach przeciwko państwu, o obrazę kanclerza, wzywanie do nieposłuszeństwa wobec władzy oraz występowanie przeciwko zarządzeniom z dnia 10 lutego. Proces pastora Niemoellera odbędzie się przed nadzwyczajnym trybunałem w Berlinie.

TRYBUNA SPORTOWA

Obóz treningowy piłkarzy

OBÓZ TRENINGOWY PIŁKARZY.

(m) Wczorajsze zebranie zarządu PZPN obradowało nad sprawą piłkarskiego obozu treningowego w związku z międzypaństwowymi meczami z Danią i Bułgarią.

Obóz rozpocznie się 10 sierpnia na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Instruktorami obozu będą pp. Kossok i Sell. Kierownikiem — p. Kałuża.

Ustalono na zebraniu wczorajszym ostateczny skład obozu, który przedstawia się, jak następuje:

Bramkarze Pawłowski (Crac.), Krzyk (Brygada Częstochowa).

Obrońcy — Giemza (Ruch), Stolarczyk (A. K. S.), Twórz (Warta), Boetscher (HCP.).

Pomocnicy — Dytko (Dąb), Góra (Cracovia), Piec II (Naprzód), Bętkowski (AKS), Danielak (Warta), Nycz (Polonia).

Napastnicy — Gedrewicz, Purtl, Wieżelewski (Gryf), Baran (Resovia), Szwarc, Gendera (Warta), God, Cebulak (Śląsk), Pirych (Warszawianka), Lewandowski — ligowy król strzelców (ŁKS), Pytel (AKS).

Pozatem w pracach obozu wezmą udział — Rudnicki i Martyna.

W czasie obozu odbędą się dwa mecze sparingowe. W dniu 12 sierpnia reprezentacja obozu walczyć będzie z Vienną. Pod koniec obozu, około 20 sierpnia, przewidziany jest drugi mecz z przeciwnikiem dotąd nieustalonym.

* * *

no.

POLSCY L. ATLECI JADĄ DO LONDYNU.

W nadchodzący czwartek wieczorem wyruszy z Katowic reprezentacja naszych lekkoatletów na międzynarodowe zawody do Londynu w dniu 2 sierpnia. Kierownikiem drużyny będzie p. Zuber. Wyjadą z Katowic — Sznajder, Turczyk. Noji. Kucharski przybędzie do Londynu oddzielnie, a Lokajski spotka drużynę naszą w Berlinie.

Polacy przybędą do Londynu w sobotę rano.

PRZYGOTOWANIA DO MECZU POLSKA — NIEMCY.

Zarząd Polskiego Zw. Lekkoatletycznego powziął szereg uchwał w sprawie międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy. Mecz odbędzie się na stadionie W. P. w Warszawie, w dniach 21 — 22 sierpnia b. r. Początek walk w pierwszym dniu na 16-tą. Punktacja za zwycięstwa została wyznaczono na godz. 17, drugiego dnia — przez P. Z. L. A. ustalona, obecnie Związek oczekuje na potwierdzenie propozycji ze strony Niemców.

P. Z. L. A. wyłonił komitet wykonawczy, który rozpoczął już prace w komisjach: propagandowo-prasowej, boiskowej, komunikacyjno-kwaterunkowej, sanitarnej, sportowej i reprezentacyjnej. Nad całością przygotowań czuwa dyr. Frenkiel, który do pomocy ma członków zarządu P. Z. L. A. i zaproszonych działaczy sportowych.

W czwartek, o godz. 18.30, odbędzie się posiedzenie komisji propagandowo-prasowej. Protektorat nad meczem objął Polski Komitet Olimpijski.

LEKKOATLETYCZNY OBÓZ DLA SPRINTERÓW przed meczem Polska — Niemcy rozpoczął się w poniedziałek na stadionie W. P. Kierownikiem obozu jest p. Zuber, trenerem — Petkiewicz. Pierwsi przybyli na obóz Chrzanowski, Danowski, Dunecki. Zasłona, Żyliński, Górzyński, Krawczyk i Nittestek. Niepewny nadal jest przyjazd Maszewskiego (przebywa obecnie na manewrach) i Soldana, który nie mógł otrzymać urlopu.

Lekkoatleci rozpoczęli już treningi. Na obóz, dla treningu przychodzi również Noji. Wszyscy uczestnicy obozu skoszarowani są w hotelu stadionu W. P.

ELIMINACJE LEKKOATLETÓW AKADEMIKÓW, którzy przewidziani są jako kandydaci na wyjazd na akademickie mistrzostwa świata, odbędą się w dn. 6 sierpnia na boisku parku Sobieskiego. Po zawodach tych zestawiony zostanie skład drużyny akademickiej na mistrzostwa w Paryżu (26 — 29 sierpnia).

ZMIANA SKŁADU POLSKI NA WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA WĘGIER.

Skład polskiej reprezentacji kolarskiej na wyścig dookoła Węgier, który odbędzie się w 5 etapach od 4—8 sierpnia na dystansie 1024 km., został zmieniony i wygląda następująco: J. Kapiak, Napierała, Wasilewski, Wiśniewski.

Jako kierownik pojedzie dyr. Orłowski wzgl. inż. Pfeiffer, zaś opiekunem technicznym będzie Wisznicki. Wyjazd nastąpi 2 sierpnia rano.

Na mistrzostwa świata 24 sierpnia w Kopenhadze pojadą J. Kapiak, Napierała i Wasilewski, zaś ostateczną decyzję w sprawie obsady wyścigu dookoła Rumunii (27 sierpnia do 19 września) narazie wstrzymano.

STRZELECKA REPREZENTACJA POLSKI NA MISTRZOSTWA ŚWIATA.

Wyjechała z Warszawy do Helsingforsu reprezentacja strzelecka Polski, która weźmie udział w mistrzostwach świata w dniach od 30 lipca do 9 sierpnia.

W skład ekipy weszli: szef ekipy płk. Stawarz, mjr. Wrzosek, por. Matuszak, ppor. Borowski, plutonowy Pachla, mjr. Stanisław Stawarz, kpt. Bursa, kpt. Suchorzewski, dr. Zaturski, mgr. Jurek, Rutecki, Nowicki i Edermeyer.

NOWI MISTRZOWIE WŁOCH.

Rozegrane we Florencji mistrzostwa lekko atletyczne Włoch dały nast. wyniki:

100 m — Marianni 10,7 sek.
200 m — Ferrario 22,4 sek.
400 m — Lanzi 48,8 sek.
800 m — Guasconi 1:55,1 min.
1500 m — Martini 4:03,8 min.
5000 m — Pellin 15:21,6 min.
10.000 m — Beviacqua 32:05,8 min.
110 m płotki — Caldana 15,1 sek.
400 m płotki — Mori 55 sek.
4 x 100 m — SC Italia z Mediolanu 42,2 s.
4x400 m — GC Baracca z Mediol. 3:22,4 m.
Wzwyż — Gasti 185 cmt.
Wdal — Maffei 728 cmt.
Tyczka — Innocenti 390 cmt.
Kula — Biancani 13,62 mtr.
Dysk — Oberweger 47,81 mtr.
Oszczep — Testa 63,12 mtr.
Młot — Cantagalli 47,15 mtr.

POLSCY PŁYWACY W BUDAPESZCIE.

W dniach 31 b. m. i 1 sierpnia na zawodach pływackich w Budapeszcie startować będzie drużyna polska w składzie następującym:

Karliczek, Szwaen, Jankowski, Rusin, Szolc (wszyscy — EKS Katowice), Gumkowski, Jastrzębski, Karpiński (AZS Warszawa), Bocheński (Delfin) i Heidrich (Dąb).

Po zawodach w Budapeszcie Polacy wezmą udział w zawodach, organizowanych w paru prowincjonalnych miastach węgierskich

JAROSŁAW.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU PIŁKARSKIEGO JUNIORÓW.

W Skolem, obok Lwowa, zakończony został 10 dniowy obóz piłkarski juniorów, w czasie którego rozegrano finał rozgrywek o tytuł mistrza juniorów Okręgu lwowskiego P. N.

W wyniku tych rozgrywek tytuł mistrza zdobyli juniorzy lwowskiej Pogoni, którzy wyjadą na mistrzostwa Polski do Warszawy. — Ostateczna tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

	gier	bramek
1) Pogoń (Lwów)	8	16:3
2) Czarni (Lwów)	6	11:9
3) Polonia (Przemyśl)	4	6:7
4) Lechia (Lwów)	2	8:7
5) Ognisko (Jarosław)	0	3:12

SZWAJCARIA WYCOFAŁA SIĘ Z ROZGRYWEK O PUCHAR ŚRODKOWEJ EUROPY.

Walne zebranie Szwajcarskiego Związku Piłki Nożnej postanowiło wystąpić z turnieju o puchar Europy Środkowej.

Dobry żart...

O PIĄTEJ NAD RANEM.

Dzwonek. Pani Iks budzi się, wstaje i otwiera. Dwóch panów.

— Dzień dobry pani. Odwozimy pa ni jej nieruchomość.

— Nieruchomość? Ależ ja nie mam żadnej.

— Owszem ma pani — męża, który tak się z nami spił, że ruszyć się nie może.

MAŁA PRZESZKODA.

— Wie pan, postępowanie mojego siostrzeńca, tego nicponia i utracjusza tak mnie gniewa, że koniecznie chciał bym go wydziedziczyć...

— No cóż, właściwie prawnie nic temu nie stoi na przeszkodzie...

— Ja to wiem, proszę pana, ale nie stety, nie mam go z czego wydziedziczyć...

CHYBIONA GROŹBA.

Ona: (siedząc w samochodzie): — Jeżeli będziesz dalej jechał w tym wariackim tempie, otwieram drzwi i wysiadam.

On: Tembardziej nie zwolnię, ale przyspieszę.

———o———

POD WŁOS...

NIEBEZPIECZNY HAZARD.

Hazard zawsze był na świecie
Wszyscy o tem dobrze wiecie,
Jak też, że nikt nie wygrywa,
Tak już zawsze jakoś bywa.

Nową grę znów wymyślono,
Totalizmem ją ochrzczono.
Stawką w niej to wolność ludzi,
Lecz wygrana różnych łudzi...

„Joker"

LUDWIK MASCHOFF.

Wspomnienia

spod czarno-żółtej chorągwi

Pan kapral idą szerokokrocznie przez hof w kasarni, a władczym wzrokiem patrzą się na dach, to na komin, to na drzewa. Słońce przygrzewa, z murów bije gorąco, że aż pot kroplami spływa po twarzy pana kaprala. Pewnikiem rychtują się u nas na siewy, myślą se pan kapral, a nie ma kto robić. Bo jakby mi teraz dali urlop, to i tak nie imałbym się wideł, bo siarzia siarzią, a do gnoju niech se wezmą kogo chcą. Ścierwa sakramenckie te wrony a wróble. Siedzą se na rynnie, zerkają se na świat, podniesie to czasem ogona i puści człowiekowi coś na ciało. Zadnego szacunku dla starszego. Gdybyście wy tak potwory, myślą pan kapral, były rekrutami na tym wściekłym hofie, tobyście tak auf i nieder tłukli mordami parszywymi po tych zajadłych kamieniach, cobyta wasza psia dusza wnetki uleciała na tamten świat.

— A, Wojtek Kapucha, chodźno tu rekrucie śmierdzący.

— Cumbefel.

— Morde stul jak do mnie mówisz, zrób štelung i tyla. Spacerujesz se po hofie galantnie kiejby jaka siarźia i nic. A do siarźi jeszcze ci daleko. Wisz czy nie wisz?

— Melduje posłusznie panie kapral co wiem.

— Powiedz mi ty zgryziu sakramencki, gdzieś ty to był, jak pan firer szkołe trzymali? Co? Tyś kacanie taka mądrala, że do szuli chodzić nie potrzebujesz? Co? A gewera na ramię nadziać potrafisz? Co? A wiesz ty co to jest wyzyrlinia na gewerze? Albo ten gruby korn? Co? Kto cię tego nauczy? Twoja psia macia w chałupie? Ty cywilu śmierdzący! — Bochenek chleba zjeść potrafisz, jak ci go z domu przyślą, a potem siedzisz na latrynie i smrodzisz do wieczora Ty się już tego odzwyczaisz. Jak ci pieronie zamknę, to ci ta morda szczerniejе, że cię rodzona matka nie pozna. Gdzieś był? Na wachzymrze dinsta trzymałeś? Nie mogłeś odrazu tej mor dy obmierzłej otworzyć, a meldować?

Jak? Komu? Nie było czasu? Ausgangunek masz dzisiaj? A pasirszajn kto ci dał? Pan lejtnant? A meldowałeś ty panu lejtnantowi, żeś ty najgłup szy w całej kompanii? Nie meldowałeś? To ja mu to zameldudę.

Możesz teraz czekać na jeszcze jeden pasirszajn, aż szczerniejesz, potworo zajadła. Ausgangunek! O tem pamiętasz ty ufermo! A co było uczone o czyszczeniu munduru? Co? To do ausgangungu tak się buty wiksą smaruje, że obcasy żółte zostają? A na glanc wypucować je nie potrafisz? A widziałeś ty słoniu kompanijny, jak te pany ajnjeryki frajwiliki szły do miasta? Co gadasz? Szczotki nie masz Mordą trzej tak długo, aż się buty świecić będą jak to lusterko. A idź ty mi z czarnym nosem do miasta, to ty sto djabłów ujrzysz. Radzę ci Kapucha, umyj nosa, bo będzie źle. Powiedz no mi Wojtek, bo o tem pan firer dużo w szuli mówili, co to jest haptak. Ty nie byłeś wtedy w szuli.

To ciebie tak wojsko obchodzi, że kolegów spytać się nie możesz — a o czem to ta pan firer prawili? Co? Na to, to ci szkoda gęby, ale krzyczeć, że mało chleba, albo, żeś menaży na obiad nie dostał to potrafisz. Ty rekrucie zamazany. Tyś nie krzyczał, inni wołali, a kto wołał? He? Nie wiesz jak się nazywają! Ty jucho. A może ty mi już raz powiesz, co to jest haptak, bo ja tu do wieczora stał nie będę. Jak mówisz? Brzuch wciągnąć i piersi wydymać? Ja ci te piersi wydymam, że rodzona matka nie będzie wiedziała, czyś syn, czy córka. Haptak znaczy štelung zrobić i ani się rusz. Choćby cię twa macia do zupy z kluchami wołała, to ty nic. Jakby to nie twa macia była. Co mówisz? U obcej maci to byś także zupę jadł? Ty, daj poziur na to co ja mówię, a nie myślij se o kluskach. Słuchaj, choćby cię kolka w brzuchu kręciła, albo twój špik obmierzły wisiał z nosa, aż do samej ziemi, to ty się ani rusz. Jakby to nie był twój špik. To jest haptak. Wiest teraz? Kiwnij głową, że zrozumiałeś, a gębę stul, jak stoisz przed starszym. Jakeś ty to ciako wdział na tę głupią głowę? Ciako się porządnie na łeb nawdziwa, a nie na karku nosi. Zaduże ci jest? A po co ci Pan Bóg dał uszy? Żeby ci czapka na nos nie spadła. Ty gamoniu. Powiedz no mi teraz Kapucha, bo o haptaku nic nie wiedziałeś, kiedy robi się štelung, a kiedy kopfwendunek? Jak się idzie, to się robi štelung? Toś ty głupszy, aniżeli taki cywil który nie wie po co żyje. Jak mówisz, — jak starszy idą? Uważaj Wojtek, co ci teraz powiem. Wyobraź sobie, że masz ausgangunek i idziesz se przez ulice, zyrkasz se na wszystkie strony, jakby nigdy nic, a tu w tramwaju na przodzie obok motorowego, jedzie se najjaśniejsza pani cesarzowa Zyta i patrzy się na ciebie. A ty se idziesz i idziesz, aż tu nagle rychtyk widzisz ją. Co ty robisz w tym razie? Štelung, czy kopfwendunek? Kopfwendunek tylko? O ty rekrucie śmierdzący! — Zrób ty jej kopfwendunek, to jak ta najjaśniejsza pani cysarzowa Zyta nie ślezie z tego tramwaja, a nie huknie cię w morde....

Na posterunku...

Bezrobotni pracownicy umysłowi

piętnują „Głos Narodu"

W związku z napaścią na Stołownię bezrobotnych pracowników umysłowych w Krakowie, jakiej dopuścił się „Głos Narodu" we wczorajszym numerze, zjawiła się u nas w redakcji delegacja stołowników i piętnując to szkodliwe dla nich wystąpienie „Głosu Narodu", prosiła o przeciwdziałanie próbom zwinięcia Stołowni.

Bezrobotni pracownicy umysłowi przypomnieli, że już w ubiegłym roku „Głos Narodu" bezpodstawnie i złośliwie atakował „Stołownię", skutkiem czego musiał zarzuty swoje odwoływać w obawie przed skargą sądową!

Obecnie, pomny przykrości z roku ubiegłego, atakuje zarząd Stołowni bardziej wyrafinowanie, bo z jednej strony zasłania się twierdzeniem, że „nie zajmuje się podstawami żądania zlikwidowania Stołowni", a z drugiej perfidnie przemyca zarzut: „sam fakt ich wysunięcia przez ludzi, którzy z usług Stołowni korzystają, nie przyniósł placówce zaszczytu".

Nie przynosi Stołowni zaszczytu.... „Głos Narodu" nie wie o tym, że placówka ta obejmuje samych bezrobotnych, że zarzucanie jej zatem postępowania nie przynoszącego zaszczytu, jest równoczesnym z obrażaniem bezrobotnych pracowników umysłowych, korzystających ze świadczeń tej placówki. Delegacja prosiła ponadto o napiętnowanie lekceważącego potraktowania bezrobotnych przez „Głos Narodu" gdy pisze: „widocznie bezrobotni, którzy nie mają nic lepszego do roboty, jak spacerować i bacznie obserwować"....

Możliwe, że ci, którzy byli informatorami „Głosu Narodu" upoważnili organ Zytek do naigrawania się z ich doli, ale ogół stołowników — jak nas delegacja zapewniała — protestuje przeciwko postępowaniu „Głosu Narodu" i kategorycznie sprzeciwia się lansowaniu przezeń tendencyj likwidowania Stołowni.

W sprawie powyższej udzieliliśmy chętnie łamów zainteresowanym pracownikom. Głos nasz, biorący ich w obronę, ma tym większe znaczenie, ileże niedawno temu krytykowaliśmy niektóre posunięcia zarządu Stołowni. A zatem jest objektywny!

Podobnie jak w tamtym wypadku, tak i obecnie — zgodnie z wolą zarządu Stołowni, a przede wszystkim samych stołowników, sprzeciwiamy się likwidacji tej placówki, która od 4 lat spełnia swoje społeczne zadanie ku zadowoleniu bezrobotnych pracowników umysłowych, jakoteż władz nadzorczych.

Napaść „Głosu Narodu" na tę placówkę i wykorzystywanie fermentujących elementów, — przeciwko jej istnieniu, — zapisujemy na conto, „chrześcijańskiej" etyki organu Zytek z ulicy św. Krzyża.

Ogół pracowników umysłowych, których poszczególne organizacje w Krakowie, stanowią Radę, zarządzającą Stołownią, zapamięta sobie — jak nas z innych stron informują — to antypracownicze i złośliwe wystąpienie „Głosu Narodu".



REFLEKTOREM PRZEZ POLSKĘ

WARSZAWA.

— Obliczany przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej spadł w czerwcu rb. z 85,4 do 83,9 czyli o 1,9 proc. utrzymując się jednak na poziomie o 17 proc. wyższym, aniżeli w tym samym miesiącu r. ub. Wzrost produkcji wystąpił w przemyśle włókienniczym, gdzie spadek w poprzednim miesiącu był wyjątkowo silny, oraz w kopalniach rudy żelaznej. We wszystkich pozostałych gałęziach produkcji rozmiary wytwarzania — zmniejszyły się, szczególnie silnie w przemysłach metalowym i mineralnym, które właśnie w poprzednich miesiącach wykazywały szczególnie silny wzrost. Przyczyna tego ogólnego spadku ma charakter przejściowy i polega na tym, że w poprzednich miesiącach, kiedy ceny surowców i półfabrykatów wykazywały dość znaczną tendencję zwyżkową, a nawet istniały bezpośrednie trudności w zaopatrzeniu się w surowiec, powiększano ogólnie zapasy, aby zabezpieczyć się przed rosnącymi cenami. Obecnie, w okresie uspokojenia ruchu cen przemysłowych, zapasy te ulegają likwidacji, oddziaływując przejściowo hamująco na rozwój produkcji.

WIELKIE HAJDUKI.

— W Wielkich Hajdukach ukończono już budowę stadionu K. S. „Ruch". Stadion ten — jeden z największych w Polsce — pomieścić może ok. 50.000 widzów. Stadion zaopatrzony jest w kryte trybuny. Ogólny koszt budowy wyniósł 750.000 zł.

CHORZÓW.

— Huta „Batory" wykonywuje obecnie zamówienie dla kolei norweskich na 1.000 ton blachy kotłowej, wartości ok. 800.000 złotych.

NOWY SĄCZ.

— W Dunajcu pod Krościenkiem utonął w czasie kąpieli prof. gimnazjum w Wieliczce Roman Haslinger. Jest to dalsza ofiara z licznych, jakie w tym roku Dunajec pochłania.

OLKUSZ.

— W kościele parafialnym w Brzesku Nowym pow. miechowskiego, w nocy na 27 bm. popełnione zostało świętokradztwo. Łupem złodzieja padło: komunikant, monstrancja, 3 patyny i 4 kielichy. Świętokradcą był 42 letni Piotr Kciuk, mieszkaniec wsi Lgota koło Wolbromia (olkuskie), od którego skradzione przedmioty odebrano. Sprawcę ujęto.

Kobiety też mają „Ligę Narodów"

Luchaczowice. — W miejscowości tej odbywa się ostatnio konferencja pokojowa kobiet z całego świata. 200 delegatek, w poważnej ilości z krajów anglo-saskich i z półwyspu skandynawskiego, jak również delegacja kobiet indyjskich zjechały się na 9 światowy kongres:

Międzynarodowej Ligi Kobiet Walczących o Wolność i Pokój.

Otwarcie uroczyste konferencji nastąpiło przed dwoma dniami. Naczelną dewizą tego kongresu ma być: Zasada nowego porządku międzynarodowego.

W ramach tej tezy mają być poruszone najaktualniejsze zagadnienia kwestii pokoju światowego, problemy ekonomiczne i kolonialne. O położeniu w Hiszpanii mówić będzie Angielka Edith Pye, a pani Dorothy Detzer, kierowniczka akcji Hoovera, zda relację o współpracy kobiet amerykańskich w polityce. Nie zastąpiona jest Liga Kobiet z Polski. Nie wiadomo dlaczego. Również delegacja kobiet węgierskich nie była na otwarciu. Rozumie się, że na konferencję nie przybyły też delegacje z Niemiec, Włoch i Rosji. Delegacja czechosłowacka posiada sekcję czeską, niemiecką i żydowską.

W programie posiedzenia, poruszone jeszcze będą wszelkie możliwości w wychowywaniu dziewcząt dla wpajania idei pokojowej. (eres.)

---o---

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU „MŁODEJ WSI"

Jak się dowiaduje agencja „Echo", czynione są już przygotowania do Walnego Zjazdu Centralnego Związku Młodej Wsi, który ma odbyć się na jesieni br. Kongres Młodej Wsi, który odbył się w czerwcu, miał charakter manifestacji i nie przedsiębrał żadnych uchwał organizacyjnych. Tym właśnie sprawom ma być poświecony zbliżający się Walny Zjazd. Jak nas informują, przedmiotem dyskusji na Walnym Zjeździe będzie również deklaracja ideowa zwłaszcza te punkty, które nie dość jasno były w deklaracji czerwcowej przedstawione.

OGŁOSZENIA! Rozmiar strony druku: Wy sokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. — Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII.strony zł1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Wydawca: Małopolskie Towarzystwo Wydawnicze. Spółka z o. o. Drukarnia „Monopol" w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Biskupski.